

To jest tak

### EWOLUCJA KUPIECTWA

Ostatnio odbyły się ważne zebrania doroczne kół branżowych Centralnego Związku Detalicznego Kupiectwa Chrz. R. P., na których były zdawane sprawozdania z działalności oraz dokonywano wyborów do Zarządów w nowej kadencji.

Z uznaniem należy stwierdzić, że zebrania te świadczą o dużej ewolucji, jaka zachodzi w psychice polskiego kupiectwa. Kupiectwo to nie tylko, że zrozumiało konieczność organizowania się celem obrony swoich interesów wobec Władz Skarbowych i Administracyjnych (sprawy podatkowe, godzin handlu i t. d.), ale przede wszystkim dla skutecznej walki z zalewem żydowskim.

Na każdym prawie zebraniu ogół członków w kategoriach formie domagał się przestrzegania przez Zarząd Centralny i Biuro Związku bojkotu kupiectwa żydowskiego. Temu należy zawdzięczać, że kierownik Biura C. Z. O. K. H. CH. najsolidniej obiecał, że na przyszłość nie będzie żydowskich ogłoszeń na łamach organu Związku „Wiadomości Kupieckie”, no i że na przyszłość będzie jeszcze większa czujność ze strony władz związku, aby w Dorocznym Kiermaszu Kupiectwa Polskiego nie było nie tylko firm żydowskich, ale nawet takich firm chrześcijańskich, które zatrudniają przedstawicieli żydów.

Troską ohradujących kupców była sprawa organizacji polskiego handlu hurtowego. Padły także śmiało i warte bliźszego rozpatrzenia projekty organizowania dalszych spółdzielni przy Związku (branża konfekcyjno - bielizniana), ewentualne czynienie zbiorowych zakupów, co by umożliwiło dalszy rozwój drobnym kupcom chrześcijańskim w tej chwili niezależnych od hurtowników żydów.

Ewolucja, jaka się dokonuje w naszym kupiectwie, odbić się musi również i w jego władzach.

### ROZNIKA CELÓW

Młodzież sanacyjno demokratyczna w Krakowie ogłosiła blokadę. Pamiętamy, jak przed rokiem w czasie blokady Politechniki Warszawskiej lub podczas innych zajęć akademickich właśnie z kół sanacyjno-demokratycznych wysuwano postulaty: Nauka przede wszystkim! Nie trzeba robić hurdy i zajęć, które by uniemożliwiały naukę!

Tymczasem minęło niewiele miesięcy, a ta sama młodzież uciekała się do tak przez siebie pożądanego środka, jak blokada. Jedną tylko małą różnicą zachodzi między młodzieżą narodową a młodzieżą sanacyjno-demokratyczną: młodzież narodowa walczyła o pewne zasady i postulaty i cele natury ogólnej, chociaż o walkę z żydami, o walkę przeciwko ograniczaniu autonomii uniwersyteckiej, o obronę pokrzywdzonych kolegów. A tymczasem młodzież sanacyjno-demokratyczna walczy o zachowanie władzy Bratniej Pomocy.

### ZYCIE UŁATWIONE

Dopiliśmy o podpisaniu umowy między „Wspólnotą Interesów” a koncernem niemieckich fabryk samochodowych na montaż niemieckich samochodów w Polsce.

Umowa ta jest trzecią z rzędu umową tego rodzaju. Za każdym razem nazwa poczynania w dziedzinie motoryzacji zaczynamy od „a”, po to żeby za parę miesięcy znowu rozpocząć ta sama praca tylko przy współudziale innych fabryk zagranicznych.

W momencie, gdy współpraca Państwowych Zakładów Inżynierii z fabryką Fiat ułożyła się już od lat, zawarto umowę z amerykańskim koncernem „General Motors”, a w parę miesięcy potem mamy nasz rynek samochodowy oddać dla eksploatacji fabryk niemieckich.

Nie zbrębiono natomiast nic, co zmierzałoby do uruchomienia nie montowni, ale prawdziwie polskiej fabryki samochodów. A przecież nie brak nam ani surowców, ani odpowiednio doświadczonego personelu, który tego rodzaju fabrykę mógłby pokierować.

Jest to po prostu niedbalstwo. Motoryzacja jest hasłem, którym szermuje się na prawo i le-

Roland Dorzeles

# Niech żyje wolność!

## Zdemaskowanie oszustów

### Oko w oko z moskiewską nędzą

Pociąg, minawszy ostatnią polską stację, toczył się jeszcze przez pewien czas dalej, aż wreszcie w zwolnionym tempie przejechał pod bramą triumfalną i zatrzymał się zadyszany wzdłuż nędznego peronu, gdzie czekał już ludźmi, przepasanymi białymi fartuchami, nadającymi im wygląd rzeźników. Na znak swego szefa, rzucili się gwałtownie gromadą na wagony, jak gdyby pragnęli dokonać mordu na naszych bagażach. Panie w tej chwili musiały zadrzeć. Ale oni zadowolili się wzięciem na swoje barki luksusowych waliz i zwykłych - podręcznych tobołków, kierując się z nimi do Urzędu Celnego i muszę stwierdzić, że była to jedyna „masakra”, jakiej asystowałem w ZSRR.

Dworzec kolejowy w Niegorełojie, gdzie wjeżdżamy, wydał mi się dobrze znajomym: wielkie freski głoszące chwałę pracy, kasy przy których tłoczono się, zmieniając pieniądze, celnicy w wyskokich butach i wreszcie Młot i Siępa i sławna dżwiza, biegnąca wokół sali obrazy napisem w czterech językach:

„Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!”

### Czy są szczęśliwi?

Jestem więc już w Sowieciech. W głowie powstaje chaos wrażeń. A potem anowu nie, tylko restauracyjny wagon, trzeszczący łażem, łomocący po szynach „izba”, która w Mińsku zapelnia się tłumem ludzi. Żołnierze i cywile, pochylając się, ryczą w niewyblosy, klnąc obrzydliwie. Pożerają swoje porcje, piją, plują i palą. Ciężki, ordynarny humor i moja ciekawość zagłębiają się w nim jak nóż.

Z niecierpliwością pragnę jak najprędzej poznać ten nowy świat wyszydzany i uwielbiany. Książki i artykuły, jakie czytałem nie przekonały mnie. Sam chcę zobaczyć to wszystko z bliska. Ciekawość pali się we mnie jak płomień.

— Czy są szczęśliwi, czy są rzeczywiście wolni? — na próżno szukam odpowiedzi w twardej i nie nie mówiących oczach sąsiada.

### Kto ma rację?

Rozciągam się na gwym posłaniu i nie mogę spać. Tysiąc myśli osacza mnie naraz. Myślę o Europie, trawionej chorobą, być może za starej na to, aby ją uleczyć. I o tym świecie zuchwałym, który zanurzył się cały we krwi, próbując w tej walce się odrodzić. Kto ma rację? — teoria, historia, jednostka, masa, przeszłość, przyszłość? W głuchym łoskotcie pociągu wszystkie te myśli kręcą się razem. Denerwuje mnie ten nieustanny stukot pod moją głową. Zaskakuje na dół z półki, na której leży i wracam na korytarz. Spotykam tam wszystkich pasażerów. I z nosem przyklejonym do szyb, próbuję odcyfrować w dalekiej ciemności gnębzące mnie tajemnice.

### Stolica

Moskwa... Pierwsze wrażenie: nędza. Nędza poważeczna, brudna, która zaciera różnicę pomiędzy ludźmi, aby ich wszystkich upodobić do siebie. Pierwsza i ogólna barwa: szarość.

Niebo, ubrania, obuwie, demy — wszystko, jest w tym kolorze. Białą plamą odcinają się tylko łapcie na nogach, bo to, co uderza przede wszystkim — brak skórzanego obuwia.

### Równość

Nie widać również kapeluszy, więc, wprowadzając je jednak w życie wyłącznie na drodze najmniejszego oporu. Po prostu życie ułatwione.

Jeżeli jednak serio mamy zabierać się do zwiększenia naszego przygotowania bojowego, jeżeli hasło motoryzacji kraju ma być przeprowadzone konsekwentnie, to trzeba przegrywać a metod ułatwionego życia i zawrócić do drugiego wiodącego od „Wspólnoty Interesów” do koncernu „Büsing N. A. G.”

tylko czapki, czapki robotników i urzędników. Ale te nie przypominają siebie. Jeżeli czapka jest nowa, nogi są dobrze obute, to wiadomo, że jej posiadacz nie jest robotnikiem. Ach, więc taka... równość.

Wiedziałem, że nie znajdę luksusu, ale ta obnażona nędza wstrząsa mną. Polatane suknie, poszarpane spodnie — wszystko w błocie.

Zapewne, tak w raryżu jak i w Londynie, na ulicach Rzymu i Berlina, spotyka się zgarbione postacie i takie same brudne twarze, ale tylko przed najnędziejzymi jadłodajnikami i w nocnych przytułkach. Tutaj, oni właśnie stanowią właściwą, najliczniejszą ludność.

Nie widzę starannego ubrania. Nie widzę uśmiechu, czystości jest wyjątkiem, elegancja byłaby grzechem.

### Jak w zdeptanym mrowisku

I gdyby nie ruch, ożywiający go, tłum ten byłby tragiczny. Szczęśliwie, żywotność jego wybuchu i rzuca się w oczy na każdym kroku. Na trotuarach tłoczno. Tramwaje są pełne. Ulica Moskwy przypomina swoją ruchliwością mrowisko, wprawione w ruch po dokonanym zniszczeniu. Jadą samochody ciężarowe, pełne uzbrojonych żołnierzy, za nimi wozy, napełnione kobietami w obgarpanym zabłoconym odzieniu, siedzącymi na pakach. Można by sądzić, że ta wynędzniała horda ludzka pędzi gdzieś w ucieczce przed inwazją wrogów.

Wszędzie praca, wszędzie coś kopią, asfaltują, budują. Ołbrzymi warsztat rojący się ludźmi.

### Seryjni nędzarze

Nędza szerzy się jak trąd. Nie wiem, czy ludzie przejęli ją od

obdartych murów, czy martwe kamienie zaraziły się nią od ludzi. Ludzie wydają się wzajemnymi kopiami. Można by było zmienić na nich skórę, nazwisko, galasy służące za odzienie — nikt by nie dostrzegł zmiany. Jednostka standaryzowana, seryjni biedacy.

### A więc... jest lepiej

Jednakże w hotelu zapewniają mnie, że się mylę. Już... Ci, którzy wzrok przywykli do tego, nie dostrzegają rzeczy dla mnie niedocznych, nawet więcej — oni dostrzegają poprawę, jakieś ślady „prosperity”. Jeszcze kilka lat temu nie było nawet takiego obuwia, jak teraz, chodzą boso. Nie jedzono źle: umierano z głodu. I w tych samych ciężarowych samochodach i wozach widziano ludzi pod osłoną bagnietów oddających się raz na zawazę, nieśczęśliwych ludzi z błędnym, dziwnym wzrokiem, których już potem nikt nigdy nie zobaczył.

### „Likwidacja”

Po tym pierwszym zetknięciu się z życiem nowej Rosji, starałem się sobie wytłumaczyć, że zbyt pośpiesznie wydam sądy. Trzeba poczekać, zaobserwować i zastanowić się... Rozumiałem dobrze, że tutaj do wszystkich dążeń normalnej miary, jaką posługujemy się w innych krajach Europy. Jednakże trudno było nie dziwić się wszystkiemu, co widziałem.

Ktoś przed moim odjazdem powiedział mi: „Idź odwiedzić w moim imieniu dyrektora „Journal de Moscou”. Niemożliwe, był zaarrestowany... Ten sam przyjaciel poradził mi, abym złożył wizytę Rykowowi. Również niemożliwe — jest w niełasce i strzeżony. Pozostaje Karol Radek — bolszewik przedwojenny — Ale — złożenie mu wizyty wyperswadowano mi —

### PO GRUPIE

o chęci ekonomicznej dla wzmocnienia ustroju i zwiększenia odporności

MACZKA ROŚLINNA

OD NASTYCIA I APTERACH I SZLAKACH APTERYCHNYCH LABORATORIUM W. ROSPERZICHOWSKIEGO, WARSZAWA ELEKTORALNA 14

Wysiedlenia żydów z Górnego Śląska

žadają Stowarzyszenia Kupieckie

Na zjeździe delegatów Polskiego Zw. Stow. Kupieckich woj. śląskiego w Katowicach uchwalono rezolucję wniesioną przez p. Kuławskiego, delegata oddziału Zawodzie — Bogucice, żądającą radykalnej zmiany w dotychczasowej organizacji i akcji kupiectwa śląskiego. Rezolucja domaga się: Przymusowego przesiedlenia wszystkich kupców chrześcijańskich na Śląsk. Bowiemy tylko silną i narodową organizację może radykalną zmianą przeprowadzić. Uproszczenia księgowości dla małych przedsiębiorstw. Wprowadzenie numerus nullus

dla niewykwalifikowanych w zawodzie kupieckim.

Zakazu otwarcia nowych placówek handlowych bez zgody miejscowego oddziału Polsk. Zw. Stow. Kupieckich na woj. śląskie, aby zapewnić utrzymanie istniejącym placówkom, tak by mogły spełniać swe obowiązki wobec Państwa Polskiego. Radykalnej reformy ustawy o nieuczciwej konkurencji.

Uniemżliwienia zwyczajów artykułów pierwszej potrzeby przez spekulantów i surowego ukarania tychże a nie kupca małego.

### Jednomyślnie uchwalono

### paragraf aryjski

### w katowickim S.I.M.P.

„Dnia 9 marca odbyło się w Katowicach ważne zebranie członków „Katowickiego Koła Stowarzyszenia Inżynierów Mechaników Polskich” — (SIMP), na którym uchwalono jednomyślnie wniosek o nieprzyjmowanie żydów na członków Stowarzyszenia. Jak wiadomo, na zjazd ogólnopolski delegatów SIMP-u został zgłoszony wniosek o zastosowanie paragrafu aryjskiego we wszystkich Kołach i oddziałach SIMP-u.

Delegaci Koła Katowickiego otrzymali od walnego zgromadzenia dyrektywę poparcia powyższego wniosku, którego przeprowadzenie umożliwi spolszczenie życia gospodarczego i stanu inżynierskiego”.

### Związek Techników bez żydów

Jak się dowiadujemy na VIII Zjeździe Delegatów Związku Techników R. P., który odbył się w Warszawie dn. 13 i 14 marca b. r., poruszono sprawę wprowadzenia do statutu Związku paragrafu aryjskiego.

Okazało się jednak, iż Związek Techników R. P. w ciągu 9 lat swego istnienia przestrzegał zachowania czystości rasowej i na ogólną liczbę 5000 członków nie posiada ani jednego żyda.

Copyright by Agence Litteraire Internationale  
Prawa przedruku nawet we fragmentach zastrzeżone.

### Kolce bez 'róz

### BIEDNI CHŁOPI

Prasa żydowska płacze spowodu Sokołowa: banda chuliganów (narodowych oczywistów!) ustawiła w dzień targowy przy sklepikach żydowskich pikietę i przestrzegala by tu nie kupować.

Chuliganów była garstka. Ołbrzymie masy chłopów z rozgorczyeniem, że ich nie wpuszczają do ukochanych żydów odjeżdżających z miasta nie kupiwszy. Grozi im głód, nędza i śmierć.

Żydzi nie mogą patrzeć na niedolę chłopów i dlatego do magają się osadzenia wszystkich narodowców w Berezę. Dla dobra chłopów!

### NIE SŁONIMSKI...

Teatr żydowski ogłasza, że wystawia najdowcipniejszą, najzabawniejszą, najweselejszą komedię, jaką kiedykolwiek została napisana w żargonie. Prawdziwa esencja żydowskiego humoru.

Ponteważ po przeczytaniu tej reklamy liczni znajomi dzwonił z gratulacjami do A. Słonimskiego, dyrektora wyjątkowo, że to nie on jest autorem, ale inny żyd — p. Abram Broderson. (kol.)

### Zbocznicwa...

### POTRZEBY KOMITETU ROSNA...

Żyd to się musi zawsze przegadzać, taka już jest jego natura, wszędzie gdzie się nie ukroczył w rezultacie robi jakas gupę.

Jak wiemy jednym z głównych matadorów Pomocy Żimowej na terenie Warszawy jest żyd redaktor Birnbaum niewątpliwie więc wszystkie ulotki i cała akcja propagandowa, wychodzi z pod jego genialnej ręki.

Leży przede mną ulotka, druk bezadresowy wywołująca do opłat na „Pomoc Żimową”. Ze zdumieniem czytam: „Potrzeby Komitetu rosną, setki tysięcy złotych kosztuje akcja pomocy zimowej na terenie Warszawy”.

Co za imponująca szczerość! „Potrzeby Komitetu rosną”, akcja kosztuje setki tysięcy złotych” nic dziwnego, że przy takim apetycie Komitetu, bezrobotnym dostają się same resztki.

A może chciano co innego powiedzieć? Kiedy już mówimy o Komitecie to musimy państwu zdradzić jeszcze jedno. Czy wicie jakie jest obecnie największe zmartwienie Komitetu?

Oto takie, że pozostało im jeszcze 20 tysięcy afiszów (ile to kosztowało?) wołających „Gorące serca zwołają mroź”. Tymczasem mroź przeszedł sam, słoneczko przygrzewa, co tu robić z afiszami? Jak na kleją, to nawet konie dorosłe będą się śmiały, pan Birnbaum chyba pójdzie do rabina, szukać rady na to zmartwienie.

A swoją drogą biedna ta sanacja, tak im brak ludzi, że nawet do Komitetu Żimowej Pomocy Bezrobotnym nie mogli znaleźć Polaków, tylko muszą się posługiwać żydami.

B. REZA

### MEBLE

KUPIONE U P. MORAWSKIEGO PRZETRWAJA KILKA POKOLEN

CHMIELNA 41 róg Marszałkowskiej

### Sport strzelecki w M.P.I.H.

Zamówienia sportowe posunięte zbyt daleko

Istnieje założony przez urzędników Ministerstwa przemysłu i handlu klub strzelecki, którym kieruje urzędnik wydziału handlu zagranicznego p. Baczyński. Dbałość o rozwój klubu strzeleckiego posiada p. Baczyński do granic, które muszą być poważnie zastrzeżenia. Mianowicie wśród członków popierających, którzy kupują karabinki dla klubu, jest cały szereg firm, zgłaszających się do p. Baczyńskiego w sprawie pozwoleni przywozu. Byłoby, naszym zdaniem, bardzo właściwe, gdyby p. Baczyński szukał źródeł zaopatrzenia klubu w sprzęt strzelecki poza godzinami służbowymi i nie wśród interesan-

### Uchwała

### Zw. Dowberczyków

„Stając na stanowisku, że ni podległość gospodarza Narod Polskiego jest gwarancją Stowarzyszenia Dowberczyków „Ku chwale Ojczyzny”, nakłada obowiązek na członków Stowarzyszenia popierania w miarę sił i możliwości wszelkich przelawów działalności Związku Polskiego Związku Popierania Polskiego Stanu Posiadania i pracy nad odzyskaniem i odrodzeniem życia gospodarczego Polski”.